

# Zofia Kucówna

## W życiu na wszystko jest właściwy czas

Los niejednokrotnie pokazywał jej smutne oblicze. Ale aktorka traktowała to jako lekcje pokory.

**D**obrze jest mieć świadomość, że nie zmarnowało się życia. Żyłam, pracowałam, grałam, podróżowałam, śmiałam się, cierpiałam też... – mówi Zofia Kucówna (80).

Aktorka mieszka w centrum Warszawy, w okolicy Łazienek Królewskich. Duże, stylowo urządzone mieszkanie z portretami przodków na ścianach, starymi meblami i pamiątkami z teatru. Pani Zofia właśnie budzi się do życia. – To dlatego, że urodziłam się w maju. Wiosną i latem jestem aktywna i ruchliwa. Jesienią i zimą wpadam w bezruch – opowiada.

**Postawiła na teatr, który obdarzyła największą miłością.**

Zastrzegła od razu, że nie lubi opowiadać o przeszłości. Woli wszystko opisywać. Całą młodość spędziła w Krakowie. Tam wydarzyło się wszystko co pierwsze w życiu. Ale zanim podjęła decyzję dotyczącą zawodu, wahała się. Nie wiedziała co wybrać – Akademię Sztuk Pięknych czy Państwową Wyższą Szkołę Teatralną.

Będąc w liceum plastycznym wygrała konkurs recytatorski. Polonistka przekonywała ją, by próbowała sił w aktorstwie. – W plastyce będziesz przypuszczalnie przeciętna, a w aktorstwie możesz być nieprzeciętna. Idź, spróbuj – wspomina sowa nauczycielki.



**Z Adamem Hanuszkiewiczem przeżyła ćwierć wieku.**

I tak się stało. Po ukończeniu szkoły przeniosła się do Warszawy. Jej kariera to dziesiątki ról teatralnych i filmowych. Nie ukrywała nigdy, że nie przepadała za pracą w filmie. Teatr kochała z wrażliwością, ale też przez tę miłość cierpiała.

Kiedy jej mąż, Adam Hanuszkiewicz, został dyrektorem Teatru Narodowego, o niej mówiono: dyrektorka. Bolało ją to... Czuliła się wyłączone z zespołu. A ona miała potrzebę więzi ze środowiskiem. Nie zamierzała siedzieć z założonymi rękoma.

Zgłosiła się do pracy na rzecz Domu Aktora Weterana w Skolimowie. Zaczęła nim zarządzać, żyła się z jego mieszkańcami. Nadzorowała budowę nowego pawilonu. Chciała, by ten dom był domem opieki, ale przede wszystkim



**Pani Zofia jest już na emeryturze, ale jeździ po kraju ze spektaklami poetyckimi.**

normalnym domem dla tych wszystkich, którzy tam mieszkają. I to jej się udało.

Spełniała się jako aktorka, kobieta i człowiek. – Nie zrealizowałam się jedynie jako matka. Nie umiem robić kilku rzeczy naraz, a myślę, że obowiązki płynące z macierzyństwa zamknęłyby mnie z dzieckiem w domu. Nie miałam takich tęsknot – wyznaje szczerze.

Wierzy w numerologię. Najważniejsza jest dla niej cyfra 9. W 1949 roku zdała do szkoły plastycznej. W 1959 przyjechała do Warszawy. W 1969 przeszła do Teatru Narodowego. Rok 1979 to czas choroby, walki z nowotworem, a w 1989 rozpoczęła samodzielne życie po rozstaniu z mężem.

Z mistrzem Hanuszkiewiczem szli razem przez życie przez 25 lat. Po rozstaniu zaczynała wszystko od nowa.

– Nagle wszystko przestało być naturalne. Dziwnie było żyć z tym, że nie ma komu powiedzieć: dzień dobry i w pojedynkę jeść posiłki. Musiałam się tego nauczyć – opowiada.

Ale wspomina męża jako człowieka absolutnie wyjątkowego. Miał w sobie entuzjizm

i wielką pasję. – Nikt inny nie potrafił zdopingować tak jak on – opowiada pani Zofia.

Przypuszcza, że byłoby jej dużo trudniej to przeżyć, gdyby nie fakt, że wcześniej stoczyła prawdziwą walkę z chorobą nowotworową. Na szczęście wygrała walkę.

**Jest szczęśliwa, że nie zmarnowała życia. Ciągle jest go głodna.**

Po tych wszystkich trudnych przeżyciach dla aktorki nadrzędną wartością stało się samo życie. Czuje się szczęśliwa, że go nie zmarnowała. Jest na emeryturze i nie chce już grać w teatrze. Choć, gdy przechodziła na emeryturę z Teatru Współczesnego, dyrektor Maciej Englert zapewnił ją, że zawsze znajdzie się dla niej coś do zagrania.

Pani Zofia jeździ za to po Polsce ze spektaklami poetyckimi i pisze kolejną książkę. Teraz takie życie sprawia jej radość. **KO**



**Teraz jej pasją stało się pisanie książek.**

**Zofia Kucówna**



**Debiutowała w filmie „Deszczowy lipiec”.**



**Ze Stanisławem Mikulskim w „Stawce większej niż życie”.**



**Ostatnio zagrała w popularnym serialu „Barwy szczęścia”.**